SEKUNDANT
BEZBRONNY
MIĘDZY
CYGANEM z GANDZARĄ
i
XIĘDZEM z KROPIDŁEM,
na Placu z perswazyą przyiacielską.



w WARSZAWIE
w Drukarni P. Dufour Konſ: Nad: Dru- karza J. K. Mci i Rzeczypoſpolitey.

M. DCC. XCII.

Omnis animadversio & castigatio contumelia vacare debet: neque referri ad utilitatem ejus qui punit, sed ad exemplum aliorum.

Cicero de Off. Nro 88.

Gdy upominasz, niech cię interes własny
Nie wiedzie. Lecz przykład. Taki z czynu jasny.
Każdy.

SEKUNDANT BEZBRONNY.

MOSCI PANOWIE ZGODA!

CAŁE niechętny ſekundowaniu w poiedynkach (bo na to ieſt i prawo Krajowe świeckie, i exkommunika czyli klątew Duchownych) naymniey porywczy ieſtem do pośrzednictwa w utarczkach. Ale pragnący między wſpołZiomkami zgody, nie będę za to w exkommunice że zawołam na walczących, *Mosci Panowie zgoda! daruycie ſobie dla miłości Pana Boga!* Tylko niewiem, ażali nie zgrzeſzę, że w poiedynku upominam Xiędza? Z tym wſzyſtkim niech

A 2

co chce będzie, miłość bliźniego to (czyniąc) mowić każe.

Zacny Autorze dzieła pod tytułem *Cygan z gandzara* i WacPan Mości Xięże z *Kropidłem*! wyſzliście coś nieſfornie na plac; *Pierwſzy* z was ieſt człowiek świecki, ale ſtary; *drugi* Xiądz, ale młody iak powiada, ciężko więc zgadnąć który którego zmoże; ale to można powiedzieć co ieſt zgadnięto; *pierwszy*, mówią, z was prędki w podawaniu ſwych środków, czyli za żywych projektów dla dzwignienia *Oyczyzny* i Jey uſtalenia pomyślności; *drugi* za nadto gorliwy o oſobiſty interes, bo chwycił ſię do zbyt wielkiey pogardy oſoby, ſzczypania ſławy milſzey każdemu nad życie, ktora przez Xięży (z niebeśpieczeńſtwem aż życia i utracenia właſney) bydź powinna ocalana. *Pierwſzemu* nie ſen, ale prawda, pobudka miło-

ści Oyczyzny, i bliźniego uſta otworzyły, *drugiemu* niecierpliwość, żółć i iakiś upadek. *Pierwſzy* miał przewodnika ogólną ſzczęśliwość do napiſania, *drugi* korzyść oſobiſtą. *Pierwszy* za tarczą i obroną prawa wolnego mówienia i piſania wyſzczegulniał potrzebę zaradzenia oſtrożnego, *drugi* mu go zaprzał, użyciem zemſty, mocną groźbą kar, pomimo przyſzłość. *Pierwszy* nie miał myśli potępiać Religii (bo widzę w niey go przykładnym) owſzem Jey bronić zdaie ſię: *drugi* go o ten poſądził zamach. *Pierwszy* nie bluźnił Prawodawctwu; *drugi* mu to przyznał bez-uważnie. *Pierwszy* mogł ſię w czym pomylić iak człowiek (gdy w tłomaczeniu to ſię przytrafia) *drugi* mu odmowiwſzy tey wyimy, całe błędnym nazwał wychwalaiąc ſiebie i ſwoie uczone piſmo, zapomniawſzy o przyſłowiu dawnym *propria laus ſordet.* *Pierwszy* ſwe zdanie oddał ſądo-

wi uwagi publiczney zoſtawiwſzy mu wolą: *drugi* ſwoie *abſolute* świętym poczytawſzy nie widział publiczności obieraczem ale niewolnikiem. A pierwſzego nazwawſzy zbrodnią i iego dzieło, nie dał mu mieyſca z uczciwemi, lubo (iak mi znany) ieſt takim, każdy przyzna. *Pierwszy* zdawał ſię radzić, *drugi* rozkazywać naywyżſzym tonem i grozić; *Pierwszy* wytknął nieład (czego i przeciwny nie przeczy) *drugi* go utaiwſzy, powiedział, że ſamym ieſt przykładem. *Pierwszy* dał tytuł ſwemu piſmu *Cygan*; *Drugi* ſkończył (choć Autor *Cygana* Polak albo Indygenat) prawym ieſt Cyganem. A Mości Xięże! zemſta taka nie przyzwoita ieſt Xiędzu; Zły to przykład i cale gorſzący, bo przeciw Stanu Duchownego; za nadto gorliwą WacPan Dobro: powiedziałeś Homilią, a krople z kropidła całą publiczność parzą, gdyż ſą ukropem. Bar-

dzo zbytnia i nader gorliwa w nim cnota, bo nawet do naśladowania (z swego heroizmu) żadnemu nie podobna, gdy nadto z niey pochodzące upominania nie celnie są trafione do tey osoby, ktora *Cygana* dała drukować nie będąc tąż, co pisała, i co WacPan Dobr: mniemasz ani myślała, szkodzić religii za ktorą życie łożyć gotowa, stoiąc przy obronie Ołtarza i zachowaniu Jego ministrów w mierze, nie nazbyt . . . Ale nadto Mości Xięże Dobrodzieiu wychodzić na plac , Kapłanowi z rzeczami świętemi, to iest z *Kropidłem* nie godzi się, i zapewnie przeciwnik może odnieść zwycięstwo, bo to człowiek, sam WacPan Dobr: mowisz — zręczny, chybki, prędki, może go pokrzywdzić, z czego wstyd wyniknie gdy pierwszy na plac wychodzący Kapłan przegra. Przyimiycie za tym moię radę, *Mości Panowie zgoda* !

Zacny Autorze *Cygana*, rodowita prawie gorliwy Obywatelu Polskiey Ziemi, i WacPan Dobrodziey Mości *Xięże z Kropidłem*, iesteście obydway Synami tey Ziemi, na którey woynę rozpoczęliście, na cóż się wam przyda kłócić *partykularnie* o tym co *publicznie* osądzono zostanie; o czym myślą Urzędnicy Krajowi, co ich iest powinnością, co do nich należy. Daycie sobie pokóy! wysłuchaycie mnie z łaskawą cierpliwością i grzecznością! wysłuchaycie iak sobie dobrze życzącego, iak nie cierpiącego pomiędzy Obywatelami kłotni, iak lubiącego spokoyność, iak usiłuiącego oddalić zamieszki i zatargi! Wysłuchaycie iak Sędziego na koniec wołaiącego *Mości Panowie zgoda*! . . A zatym. . Ty Mospanie Autorze *Cygana* choć masz prawo po sobie (ktorego ci Xiądz Jegomość zaprzecza) wolnie pisać, wolnie mowić i drukować; popraw iednak swoy występek drugim

napiſaniem czyli *tłumaczeniem*; gdzie przeprafzaiąc nayprzyzwoiciey uczcić winieneś tym iak mi ſię zdaie wyrazem,, *Swięty Oycze pro Chryſte* (bo tego żąda po tobie) daruy winowaycy i przepuść przewinienia moie, a ia drugi raz choć iſtotnieyſzą napiſzę prawdę, będę uſiłował ukryć to, co go może obrazić; WacPan zaś Mości Xięże! chciey pomnieć powinney oſtrożności haſło, i potrzebę takiego poſtąpienia, iakie przepiſał Cycero, gdy karcić zaczynaſz __ *Omnis animadverſio & caſtigatio, contumeliâ vacare debet; neque referri ad utilitatem ejus qui punit; ſed ad exemplum aliorum*, bo nie koniec na tym że karciſz, ale iakaż korzyść w ſkutku? . . . Jeżeli nie cierpliwość ukryć nie zdołała wyſtępu i ſtylu Autora *Cygana* na Duchownych w celu dobra publicznego i przykładności użytego? tedy wyſtępkiem cudzym powinniśmy ſię uczyć wygubiać włafne,

iak powiedział Syrus. *Ex vitio alterius ſapiens emendat ſuum.* Xiądz bowiem powinien nayłagodniey uczyć, konwinkować i przeſtrzegać, ale nie impetycznie łaiać, wrzeſzczyć, ſądzić, wſkazywać, degradować, i Inſtygatorem zoſtawać nie na rzeczywiſtość, ale na ſwoie z retorſyi konſekwencye, i porobione wnioſki. Nie trzeba Mości Xięże Dobrodź: przydawać, czego w piśmie nie ma, a z uſtroioney w ſobie opinii o rzeczy innego brzmienia nie trzeba piſać dekretów, ani ſądzić, gdyż na dowcip, na przykład właſnego widzimiſię (choć ſię penitent nie ſpowiadał z tego, ale *że mógł to zdziałać?* lubo o tym nie myślił;) nie można wkładać pokuty na nieiſtność; którey nie widzę w piśmie pod tytułem *Cygan*, a razem widzę zmyślenie, iakie ſię pokazuię w Kropidle zaprzeczaiącym wolność mówienia i piſania, choć WacPanu Dobrod: wiadomo,

że mamy tego dozwolono Prawem. A iako wiadomemu wſzyſtkich rzeczy (bo taka ieſt iego opinia) wiadomo bydź muſi, że *in civitate libera, lingvam mentemque liberas eſſe opportere,* inaczey powiedział Tyberyusz w ſwym ſenacie, nie może bydź tam wolność, gdzie te dwie własności woli człowieka ſą związane. Piſał zatym Autor *Cygana* pod mocną zaſłoną, bo mógł piſać nie boiaźliwie, gdy nie na zgubę piſał Oyczyzny, ale w celu iey dobra; że ſię pomylić mógł iak człowiek, intencya iego cnotliwa znoſi karę, na iaką nigdy (ale Jegomość Dobrodziey powiedziałeś!) nie zasłużył. . . Nie wypadało za tym tak daleko z ſwym rozciągać ſię gniewem, z ktorego aż do potyczki przyſzło, i poiedynku. *Mości Panowie zgoda!* wſzak wiecie, że *duella ſunt vetita.* A iednak wychodzicie zapomniawſzy, że podobni areſztowani bywaią. Więc waſzey wła-

ſney ſprzyiaiąc dobroci wołam *Mości Panowie zgoda*! Daruycie ſobie dla miłości Pana Boga. Na co ta gorączka! ſtańcie ſię ktorykolwiek przykładnym uſtępuiąc ieden drugiemu z placu.

Autor Cygana (ale nie rzeczywiſty Cygan bo mi znany) ſkopyciłſię prawda w wielu bardzo rzeczach zapędzony gorliwością aż w manowce nieuwagi, a przez nacisk myśli w prędkość w padł nierozważną. Ale toż popełnił i Xiądz Dobro: w kilkudzięſiąt mieyſcach, bo pomimo, że prawego Mieſzkańca i Członka Rzeczypoſpolitey nazwał *Cyganem* (iakim nie ieſt ani ten co dał drukować, ani ten co go wytłumaczył lub z przydatkiem napiſał) powiedział na karcie 3. że kryminał popełnił *lesæ Majeſtatis*. Nad ktorym nieuważnym pociągnieniem piora cała Publiczność ſię śmieie, gdy w *Cyganie* nic nie znayduie

takiego coby powagę Krola lub Stanów było obrażaiącym, a gdy obraźnym nie iest; nie widzę potrzeby tłumaczenia się, czy ten co pisał *Cygana* iest z grona Seymu, czy się zaszczyca swym krewnym w tym kole znayduiącym, czy nakoniec należy i zowie się zaradzcą wspołnym Oyczyzny przywiązanym do społu przez ogniwa miłości teyże Oyczyzny. Nie widzę mówię potrzeby oznaymienia, a jey nie widząc, nie widzę popełnionego kryminału wykoncypowanego z skrętnych retorsyi, aby potępiać i oburzać, z powodu tylko gniewu i zemsty o prawdę, bo *Veritas odium parit.*

Autorze *Cygana* (daruy! że ci prawdę powiem) wieleś wykroczył przeciw skromności (ale nie sam iesteś *takim*) bo ta i od Xiędza Jegomości zgwałcona: Wieleś napisał złych rzeczy, ktoreby można poprawić bo ich wiele; i

więcey doſtrzeżono niż ſię znayduie. Wieleś zawinił, aleś nadto ukarany, bo nie tylko nie oddaieſz ząb za ząb, aleś ſkrzywdzony: Mnieybyś poniosł! gdybyś przywołany do Sądu nayuciążliwſzy otrzymał wyrok dekretu. Jeſteś (powiedziano) naygorſzym, a przecie nie poſzukiwaſz tego, odpowiedaiąc na moie zapytanie tylko, co powiedział wyżey wſpomniony Tyberyuſz gdy go lżono = *Otii habeamus, ut implicare nos ejusmodi negotiis debeamus* = a to dla tego, aby ſię bydź pokazał cnotliwſzym nad tych co go krzywdzili. Dodałeś ſtarcze = Jeżeli Xiężom w Gazetach obce Narody czernić pozwolono, toć uſt ich wſtrzymać nie można na oſobę iedną, a tym czaſem zoſtałem nazwany Pseudo- Filozofem Paryſkim. Niech więc z Francuzami czekam Dekretu zupełnego potępienia.

Jesteś więc wyperswadowany?

Ja się cieszę z nadziei, i chlubę mieć będę z skutku, że nie daremne będzie moie pośrzednictwo, iżem wołał i wołam *Mosci Panowie zgoda*!

Powiedziawszy i upomniawszy Autora *Cygana z gandzarą*, nie mogę zamilczyć przestrzedz i WacPana Dobr: Mości Xięże *z kropidłem*, ktorym nad to zmoczyłeś prawdę iż się tęchlizna odbiia, bo iak w każdym rodzaiu ludzi znayduie się choć ieden cnotliwy, tak nie można zmyć kropidłem tego wniosku, że i *Cygan* bydź może cnotliwym; ja jego maiąc za bliźniego i człowieka decyduię; że może bydź cnotliwym, nad któremi Xiądz Jegomość z kropidłem nie poważa się bydź Królem, a ia słyszałem że bardzo zacni i znaczni Obywatele byli ich Królami. Więc żadnym wypada nie pogardzać człowie-

kiem chociażby naylichſzym, a Xiądz Dobro: poniżaiąc ſwego bliźniego brzydzi ſię iak potworem Natury, który nie ma w ſobie duſzy i ktorego cierpić nie każe prawo Boże; toć tym ſpoſobem Mości Xięże Dobr: *Cygan* w przykazaniu Boga muſi bydź wyłączony od miłości? kiedy ieſt tak niegodziwym? zapewne nie muſi mieć duſzy *iego podobney*? albo co innego ſię zawiera? otoż widziſz WPan Dobr: iak łatwo ſię pomylić można! nie trzeba ſię dziwić i Autorowi *Cygana*, że ſię ſkopycił w prędkości, kiedy ſię ſam Xiądz Dobr: pomylił przy naywiękſzym i naydłużſzym namyślaniu ſię. Tak Mości Dobr: ludzie ieſteśmy, możemy ſię poſzkapić wſzyſcy, zaczym darować cudze przewinienia, nie będziemy poſądzani o właſne. . Zgoda Mości Panowie wyſłuchaycie łaſkawie!

Autor

Autor *Cygana* nie ma zasłony, że bardzo źle zrobił; prawda nie iest Infamisem (iak go WacPan nazwałeś) ale może iak *Cygan* wartuie gardła, lecz iak rowny iemu, nigdy. Gdyby na koniec daymy: i był *Cyganem* iak go mieć chce Xiądz Dobrodziey? To iuż to *Cyganow* Xiężom na gardło wskazywać można? bo to tylko excypować zdaie się kropidło, że zachodzi wątpliwość; czyli iest *Cyganem*? lub czym innym; A gdyby był *Cyganem*? to iuż to wolno Xiędzu dekretować. A! Fi! Mości Xięże Dobr:; Kropidło zmywało grzechy powszednie słyszałem dawniey, a dziś chce się przemienić w Oręż dowodny uśmiercić, tak na życiu iako i sławie. Zły to przykład dla świata, ale z tym wszystkim, gdy nie zawzięty Autor *Cygana*, ia się spodziewam, że dzielna będzie moia exhorta i dla WacPana. *Zgoda Mości Panowie!*

Zaden, a bardziey ia ſzukaiący zgody między oſobami zaprzeczyć nie może porządności Autora *Cygana* innych nie dotykaiącego materyi, bo o czym zamierzył, o tym napiſał; nie uderzyła iego gandzara żadney inney rzeczy, ktora była oboczną, Xiądz Dobr: iednak ſwoie kropidło tak daleko rozciągnął, iż z Warſzawy ſięgnął do Paryża, chcąc razem cały świat z grzechów obmyć. To ieſt cale inna materya i ta mnie ſamego obraża bom Francuz, ktory nayhaniebniey z wſpół memi Krajanami od Xiędza ieſtem zhańbiony; i gazetami, i piſmami. . . . Cale rzecz daiwna, że Francuzi ſą bodcami Polſkiego Duchowieńſtwa, ktoremu nic nie winni, uſtawiczney zawziętości ſą harem. Powiedziałem rzecz dziwna; bo co powinni Francuzi obchodzić Polakow, a dopieroż Xięży, od których w upadku naywiękſzym nie będą żądali podpo-

ry ani podania *kropidla.* Rzecz cale o-
boczna, Francuzi od *Cygana* Autora, kto-
ry o nich nie wspomniał, a ieźli wspo-
mniał, wspomniał iak się godziło, bez
zołci, ognia i czernidła. . . Dziwno mi
zatym, że Narod Polski tak dobrze my-
ślący, tak światły, dozwala swemu Du-
chowieństwu urągać się z drugiego, i
lżyć w naygorszy sposob tych, których
ieźli nie przyiazń potrzebna, to niena-
wiść zgoła. *Cygan* zatym powiem
cnotliwy iest, nie dotykai obcych oby-
czaiów tylko własnego, Kraju . . Nie
ścigała iego gandzaia niewinnych iak
kropidło zbieraiące winy z siebie, a ci-
skaiące na obcych. Nie! nie tak Mości
Xięże Dobrodzieiu nawracali i upomina-
li Apostołowie, ale rownie kochaiąc
wszystkich i tych, co im byli przeciwni
uczyli cnoty; Jeźli, daymy, *Cygana*
Autor zawinił? z nim iednym na-
leżało mieć sprawę, od którey was

B 2

odprowadzaiąc choć Francuz, przecie ſpokoyny, radzę, po ludzku = *MościPanowie zgoda!*

Cygana Autor nazwany niezbredny i koſtera, czyli on człowiek nic nie znaczący, nie używaiąc odpowiedzi wzaiemney, ani wywodząc ſię z ſwego rodzeńſtwa; nie wſpominaiąc nawet o doſtoyności, którą mu opatrzność dobrotliwie udzieliła powiedział mi ſłowami Ageſilausa, *Videbor tibi aliquando leo.* Tym czaſem cicho ſię obeydę, zoſtawuiąc rozmowę przyſzłości z rozważeniem *Xiężego kropidła*, żeby nie co przeſchło, bo za nadto ma w ſobie goryczy; a zatym i proteſtacyi czynić nie myśli, bo ciężko pogodzić dwie przeciwne rzeczy, aby Xiądz Duchowny prawował ſię z świeckim, dla których nie maſz Forum ieſzcze i po zapadłym prawie dozwalaiącym piſać, nie wyznaczono Sędziow,

oprocz publiczności w podobnych przypadkach.

Niezbredny Autor *Cygana*, małey człowiek wymowy, i mniey wrzaſkliwey *tuby*, czy ſię porozumiewał z owym przeſzłorocznym Maiſtrem Dzwona, lub nie? cale nie wiem. To tylko mi nie tayno, że ten Konwiſarz był i ieſt człowiek cnotliwy, i rozumny, z ktorego piora iż tak rzekę naypłodnieyſzego wiele korzyſtał Narod; wſzakże dzwony zawſze ſą potrzebne i ſamym Duchownym, gdy ich echo, (a oſobliwie przeſzłorocznie odlanego) ſamymże ſłużyło Duchownym, bo ieżeli nie więcey, to tyle, albo bardzo co mniey iak *kropidło*; ktorych głoſem każdy ſię poruſza, i przypomina ſwe obowiązki. Za coż więc Mości Xięże Dobrodzieiu, tak naſtaieſz na ludzi nie zbrodniow, ktorzy przydatne tworzą naczynia, ktorzy ſię

ſpodziewali mieć WacPana Dobr: obrońcą (iak ieſt dziś w Trybunałach) nie zaś inſtygatorem, uſiłuiącym prawie iednego momentu i ścinać i beatyfikować oprawianiem w ramy. Czyż ſię godzi grzeſznika naywiękſzego wſtawiać w te ramy? w ktorych święci powinni bydź umieſzczani, a nawet nie maiący tey o ſobie myśli żeby byli warci. . . Swiętych to świętych ſtawiaią w Ramy, nie grzeſznikow, więc albo w początku *Cygana* i Konwiſarza nazwać należało świętemi, albo nazwawſzy zbrodniami, nie należało w ramach ſtanowić, *bo iedno* zbiia *drugie* na karcie 51. gdy ramy nie na zbrodniow, ale na świętych ſą znalezione. Nie maią zaręczam ci dway o ſobie takiey opinii, żeby byli święci, bo ci ſą niemi, co bez zaiąknienia głoſzą ſwą świętobliwość przed światem;. *Cygan* i Konwiſarz zbłądzili; WacPan Dobrodziey ich napominaiąc nayłagodniey,

iednakże nie ustrzegłeś się błędu; radzę więc pogodzić się, a dacie przykład publiczności, wszakże nim bydź powinniście, *Mości Panowie zgoda!* *zaklinam was na charakter Stanu! i ramy.*

Autor *Cygana* głodny iest w zdrowe przekonanie, ubogi w obfitość sentymentow, prawda, dali-Bog prawda! ma mozgownicę całe wyschłą, ale tak twardą, że niepotrafi kropidło iey zmiękczyć. Zmiękczyłoby zaś, żeby w nim była woda, nie ogień. Lękliwy iest i niewoiażuie bez Paszportu, bo go albo ma gdy potrzeba komu okazać; albo całkiem nie pokazuie komu iest znany, że Xiędzu Dobrodzieiowi nieznany dzisiay, wczasie zaręczam, będzie. Tym czasem niech będzie pokoy między WacPaństwem! Niechcieycie się prześladować! Na starego, i na Xiędza, to nie przystoi, *Mości Panowie zgoda!* gorszycie zapatruiących się na niesforny poiedynek.

Cygana Autor millionową tytułowany godoością (lubo ieſt: iak powiedziano *Cygan* bez cnoty) ma cnotę, mowiłem z nim o zgodę (z tego poznałem) niechce poiedynkować; Pifmo ſwe nazywa lekkim kłamſtwem i oczewiſtą nieprawdą; uſtępuie z placu ſkromny, ale przecie woła żeby opiſać Duchownych, milczy na więcey, i przyznaie, że powinien; bo ieſt Seym na to, w nim ieżli ſię znayduie? będzie uſilnym, ieżli nie? to i tak dobrze. Więc trzeba iuż Mości Państwo ſię pogodzić, *Cygan* przychylny; nie wiem tylko iakim będzie Xądz z *krcpidłem* . . . *Cygana* odſtraſzyłem z placu, onym to niezmierney wielkości Rabarbaru korzeniem przyſłanym Narodowemu do Paryża Zgromadzeniu, bo *Cygana* cierpieć nie może Konſtytucya, i żołądek tego lekarſtwa, ktorym zaſtraſzony umknął, a gdybym powiedział był o lancetach, albo ſznyprach

Niemieckich czyli iakich innych, umarłby *Cygan* pewnie! Dobry więc *Cygan*! ieſt nadzieia, że ſię poprawi ten *Cygan*! można śmiało obiecywać iż przeſtanie waryować *Cygan*! będzie on ieſzcze pomiędzy cnotliwym umieſzczony, bo ſię konwinkować daie! *Cygan* uſtępuie placu Xiędzu z *kropidłem*, więc *Cygan* iuż poznał uſzanowanie dla Xiędza, *Cygan* lękliwy; więc i cnotliwy. Proſzę za nim Mości Xięże z Kropidłem, daruy mu, i pogodźcie ſię, bo ſię nakłania. *Ey! Mości Panowie zgoda*!

Lecz gdy ſlyszę mowiącego Wac Pana Mości Xięże Dobr: że go nie obchodzą ſłowa *cygańſkie* (na kar: 65) tuſzę ſobie, że pewna zgoda, i nie ſtaniecie z ſobą na placu. Aleyć gdy przewrocę tę kartę na drugą ſtronę. Wac Pan znowu o *Sąd żydowſki* proſiſz na *Cygana* w wierſzu 9. Och! tak nie wypada bydź nierzetel-

nym! Trzeba ſię iednego trzymać oświadczenia, inaczey nie iednoſłownym mogą go nazwać ludzie, a toby ubliżało iego ſławie. . . . Idzie za tym, żeś Wac Pan Dobr: już mu darował ſwą obrazę. Dobry przykład. Cieſz ſię świecie, *Vivat* zgoda! Już mam to, czegom żądał; ſzczęśliwy ieſtem Sekundant. Chwała Bogu! *Vivat* zgoda! zoſtańcie teraz w przyiaźni, która ieſt pozłotą miłości bliźniego: *Vivat* zgoda! dobrze ſię ſtało, obydway maią cnotliwe ſerca ludzkie i prawdziwie chrześciańſkie; *Cygan* pokazał ſię cnotliwym, Xiądz i cnotliwym i przykładnym. *Vivat* zgoda! któżey żądałem, którey ſobie ſtrony nieodmowiły, która godziło ſię aby naſtąpiła. *Vivat* zgoda! Cieſzcie ſię w Panu, *Letamini in Domino. Vivat* zgoda! niech niedzy wami i między wſzyſtkiemi panuie Ziomkami. Jeſteście Przyiaciele Oyczyzny bądźcie i ſwoi. *Vivat* zgoda!

Interim iednak muſze Xiędzu Jegomości z *kropidlem* powiedzić, w ſekrecie = Poſłuchay mnie więc łaſkawie Dobro: *Cygana* Autor z którym Wać Pan ſię ugodziłeś mnieyſzy popełnił błąd, że radził oſób partykularnych zniesienie (iaka ieſt kaſſata Panien Zakonnic) a WaePan chceſz Kaſſaty całego Narodu, gdyś na kar: 86 raczey życzyć chciałeś kaſſatę woyſka, które ſkaſſować, ieſt to razem exyſtencyą ſkaſſować Polſką, bo to mu zapewne bydź muſi wiadomo co powiedział wiekom pamiętny *Tacytus* w Rozdziale Hiſtor: 4. wierſzu 74 *Neque quies gentium ſine armis & militibûs, neque militum arma, ſine ſtipendiis; neque ſtipendia ſine tributis, haberi queunt.* Jeźli więc tak ieſt? otóż wnieść można że i Religia potrzebuie obrońców, a bardziey oſtoienie ſię Narodu, który ieźliby zoſtał zgubiony, ſama Religia naſza Nayświęt: mogłaby gwałt cierpić. Idzie

zatym że iabym wolał znieść to, co nie obroni Narodu i z nim Religii naſzey panuiącey Chryſtuſowey, iak nie dopełnić tego, co ią utrzyma i zabeśpieczy; nie trzeba radzić kaſſaty zołnierzy bo ią radząc ieſt radzić Narodu zgubę. . . . Otóż gdyby był ſłyſzał *Cygan* choć *Cygan* takie WacPana zamachy na Naród, radzące kaſſatę Woyſka, byłby go zapewne po całym obnioſł świecie, żeś nieprzyiaciel Oyczyzny, bo iey zgubę radziſź, i wątpię, żeby był do zgody przyſtąpił; dla tego tedy żeby ta iak nayprędzey naſtąpiła nie wſpominałem w moich ugadzaiących przełożeniach onemu, bo ſię ſpodziewałem gdy to powiem = *Cygan* nabierze ſerca i wyidzie na plac, a tym ſamym woyna ſię weſzcznie domowa, po którey niewinne krwi naſtąpi rozlanie — Prawdziwie powiem mu; że Xiędzu z *Cyganem* ile *Cyganem* nieprzyſtało woiować. '*Cygan* nudny, uprzedzony, pu-

ftak choć ftary, muzgu mało maiący i w nim mniey wilgoci. . *Cygan* podle urodzony. *Cygan* wzgardzony, *Cygan* niecnota, wfzeteczmk, filut, obłudnik, kręterz, *Cygan* flowem nie oświecony, a Wac Pan Dobr: naymędrfzy z nim pofzedłeś na utarczkę: nie wypadało! *Cygan* ieft podły; Pfi z takim woiować ofobie Duchowney, a ieszcze z rzeczami świętemi. Nie widziałem nigdy żeby Szlachcic woiował z chłopem, bo Szlachcicowi z chłopem woiować sfornie, i przyzwoicie nie można, owfzem ieft hańbą dla niego gdy znęka lub zabiie chłopa. — Podobnie może bydź wzięty i *Cygan* ile *Cygan*, z *Cyganem* ile *Cyganem* potykać fię nie należało, gdy tym krokiem nie *Cyganowi* ale famemu fobie wftyd uczyniłeś; Król nigdy nie woiuie z innym tylko z Królem, Monarcha z Monarchą, i tam daley, a WacPan Dobr: z *kropidłem* tylko coś odbył *Asperges*, wypadłes na

nierównego mu *Cygana.* *Powtóre* gdyby był *Cygan* ſłyſzał; (bo na ſzkalowanie ſpokoyny ieſt;) że Wać Pan Dobrodziey klecilz o iakieyſiś Rzymſkiey (na kar: 106) donatywie czyli zaprzeczeniu a powierzeniu tylko doczeſnym nieiakich ſwoich używania własności, i z nich nie zakwitowania: *Cygan* zapewne byłby ſię ſpytała o Tranzakcye w którym uczynione ſą Grodzie,. a na wſzyſtkie Narody po ſkaſſowaniu Jezuitów o Manifeſt. Wſzakże nie tylko w Polszcze Dobra ſą po tym na Skarb wzięte Zakonie, ale po całym świecie; Więc Polſka Rzymowi ieſt podległą, iak Głowie Kościoła nie przeczę, ale nie ieſt iego włością zapewnie. . . Na koniec Polſka; ta to Naſza Ziemia Dobra, może pozwoli zrobić z ſobą co ſię podoba: ale ſię ſpytam = Co ſię to ſtanie z Pańſtwem Ceſarſkim, w którym bardzo wiele ſkaſſowano Klaſztorów? Toc to pozew doſta-

nie. . , Czemuż więc ſię dziwić, że ſię *Cygań* mało oświecony pomylił, kiedy podobnie i Wac Pan Dobr: zrobiłeś; bo nie zagłębiaiąc ſię w długie rozważanie *kropidła*, mało mogłem poznać: czy czyſta w nim woda? lub brudna?

Aliści ledwiem pogodził i ſkruſzył Xiędza, ledwo im wyperſwadowałem, ledwom ich rozſądził; wypada drugi iakiś Jegomość *Gandzara* nazwawſzy ſię zapewnie namowiony od *kropidła*; ale proſzę iak nie trafny i mylny, bo chce potępić niewinnego, wymierzył do tego i zabił, co nie ieſt prawdziwym Autorem *Cygana*, . . . Smiey ſię więc publiczności cała, że źle oſądziwſzy dokazuie błędnie (ale wymownie) — *Cygana* Autorem ieſt człowiek inny, nie ten co przynioſł do Drukarni. — Możnaż więc naprzykład ſługę za Pana, na śmierć wſkazywać? . . *Mości Panowie ieſt rozum,*

nad rozum; Zyd powiedział. Jakże się więc brzydko mylicie, a razem znaycie, że Autor *Cygana* mściwey nie ma duszy bo tylko to powiedział — *Si quis temere locutus fuit aliquid; dabo operam ut factorum dictorumque meorum, rationem reddam.* Tyber: 28 i słusznie; jeżeli bowiem źle zrobił Autor *Cygana*? Czyż iuż powinni to czynić wszyscy. *Si turpia commisit unus? repetere ne honestum puta. Diog: apud Sto*: Musiał więc Autor *Cygana* bardzo dobrze zrobić! kiedy go tyle naśladuie osób; musiał on dobry podać przykład! kiedy skutki znalazł naysamprzód w kropidle Xiężym i w Gandzarze. — Coż więc za konkluzya, gdy *Cygana* naśladuią? wypada go nie ganić; bo ieżli wartuie nagany? tedy go nie naśladować, i nic podobnego nie czynić, a w ten czas się sprawdzi, co dawne niesie przysłowie *Sapientis est silere*. . . Pierwszy to chce pokazać *Cygan*, *Cygan*

nie

nie iſtotny *Cygan*, *Cygan* purgłowek, *Cygan* nie ieſt ten o którym myślą. *Cygan* ſam nie noſił do Druku ſwego piſma bo ſtary. *Cygan* nie powinien mieć Naśladowców bo zły ſłowem; a ieżli ſię kwapią go naśladować? więc wſzyſcy *Cygani*. *Cygan* przeſtaie już tym ſamym bydź *Cyganem*, że ſię wyrzeka ſwego *Cygańſkiego* czynu, więc żeby i naśladowca *Cygańſkich* tropów pozbawił ſię tego nazwiſka? trzeba za iego poyść przykładem, a nie będzie *Cyganem*, *Cygan* więc już nie *Cygan* gdy to uczynił. Jakżeż ma zoſtać ten, który iego przewodnictwem nie wzgardzał i nie wzgardza, a razem odzyſkiwać ſławy niezaniedbywa.

Cyganie! Ey *Cyganie*! cożeś ty dokazał, iżeś do ſwoiey konfraternii ſidłem złośliwego piſania wprowadził i Xiędza. Okrutny Profeſſorze! iak prędkie twey nauki ſkutki! nie wymowiſz ſię ty z ſwe-

go cygańſtwa bo Bog widzi żeś *Cygan*. Ale naco tak raptowo każeſz ſię naśladować, i nawet temu co cię naganiał. Powiedziano żeś złośliwy grubianin, a tym ſamym *Cygan*: Czymże ieſt ten! co trop w trop idzie za tobą? Uczeń twoy, nie wymowiſz ſię! gdyż między *kropidłem* a *gandzarą twoią* nie widzę co do żołci rożnicy. . . Otoż okrutny *Cyganie* twoiey ſekty owoce. . . Otoż ią zaſzczepiłeś w Polszcze. . . Otoż zaczynacie walczyć przeciw Religii! ty *gandzarą*, a Xiądz Jegomość *kropidłem*.. Zaczynacie mowię, ieżli ztąd cierpi Religia? gdy rzecz ſię tyczy osob a nie iey preſę, i to to było przyczyną moiey ſekundy, abym poprawił pomyłkę w *kropidle*. . .

Czytaiąc z naywiękſzą uwagą piſmo pod tytułem *Cygan*, uważałem gdzieby zakraiało (iak zarzuca *kropidło*) prze-

ciw Religii naſzey Nayświętſzèy Katolickiey panuiącey. . , Trzy dni i trzy noce nad rozważaniem, onego ſtrawiłem ciągle prawie, abym *implicite* przynaymniey poznał na nią *gandzary* zamach. To gdy na daremnie czyniłem, bom nic podobnego nie znalazł, uczułem powinność przeſtrzedz publiczność, i razem obwiniaiącego Xiędza Jegomości, takie ſtoſuiąc podobieńſtwo.

Jeżliby moy wnioſek każdy znaydował prawdę?, Jeżlibym nie potrzebował rzeczywiſtości tylko uroienia i widzimi ſię? Jabym w ten czas maiąc pobłażenie. . . puł świata przywołał do ſądu obwiniaiąc go *poiedynczo* że ten i ów chcieli mnie zabić. Tu ſądowi wypada koniecznie ſię mnie zapytać (jak dziś publiczność, i u Xiędza Jmci) Jak? jakim ſpoſobem? czy doſyć żeby było powiedzić do przekonania zapytuiącego ſie Sądu ;=

Niewiem iak, i iakim ſposobem, ale tak mi ſię zdaie = o! nie! Trzeba u ſądu powiedzieć. — *Kto, gdzie, czym, iak, iakim ſposobem.* . . . Tak przed publicznością należało wyświecić Mości Xięże. Że *Cygan* napiſał przeciw *tey, i tey taiemnicy, tak i tak ią naruſzył, w tym mieyscu ią hańbi, w tym potępia &c.* A nie mowić, że *zakroił przeciw Religii zdaie mi ſię*; gdy to nie ieſt zupełnym Publiczności przekonaniem i ani bydź może wnioſkiem, że złomał Prawo Kardynalne: Widzieć za tym muſiał *Cygan* choć *Cygan*, żeby go był przełomał piſząc przeciw Religii, a nie piſząc przeciw niey, nie potrzebował Duchowney Cenzury. Powtórzyłem to i powtórzyć bym powinien kiłką kroć razy (acz oto połaiano *Cygana*) gdy powtarzać prawdę i iey ſłuchać nie powinno ſię żadnemu przykrzyć. Kłamliwe zaś powieści, z których rodzą ſię zbytnie pomyłki, były i ſą, przysma-

czkiem naymilszym dla każdego, iednąk wolałem nie kosztować tey słodyczy, i nie mieć zarzutu, niż do zbytku opaść się; i bydź posądzanym. Niech zatym Publiczność sądząc lub naganiaiąc decyduie do swego upodobania. Ja powiem z *Cyganem*, że zaradzić o potrzebach Duchowieństwa, iako też liczbę onegoż pewną okryślić, powinno Prawodawctwo, i ma moc, ktorey uymuie *Kropidło*, nic nie excypuiąc, iakoby Duchowni nie byli Obywatelami Polskiey Ziemi, ktorey powiadam wyraźnie są członkami; a jeźli są? znayduie się iakaś moc Prawodawctwa zaradzać o nich. Zgodzę się na koniec, że nie ma żadney władzy moc Prawodawcza do Duchowieństwa. . Jeżli mnie kto zbić potrafi, że Duchowni nie są Obywatele iak inni, bo zaprzeczaiąc iedno trzeba i drugie.

Ugodliwe zatym reflexye moie, oddaię publiczności, które nie maiąc w fobie żadeego jadu, nie zafłużą odpowiedzi z żołcią, w iakieyby mi przytoczono *Iniqua mihi tecum pugna eſt.* Plut: in Caton: Oddaię ich i famym walczącym z rady Dyogenesa. = *Si homines boni frugique ſunt. Non rejicient vera: Si mali atque intemperantes? De his nihil curandum.*

Lecz nie dofyć na tym, żem pogodził ofoby, nie koniec żem fię fam ufprawiedliwił, trzeba bowiem mieć było objekt pożytku do ogolney dążącego fzczęśliwości, trzeba było pomoc acz naybłachfzym zdaniem do pomyślności Kraiu. Wyznaię więc, żem i tą pałał chęcią; ale cóż mam czynić, kiedy nie mogę bydź tyle czynnym, ilebym pragnął. Przynaymniey zatym ten umieszczę Projekt w tym dziełku, który od peł-

roku napiſany ieſt w ręku ſzanowney Publiczności.

KONGRES DUCHOWIENSTWA.

1*mo.* Naylepſzemi pałaiąc chęciami ogólney każdego ſzczęśliwości, oraz naymocniey pragnąc zawarować beśpieczeńſtwo własności, która bez ſił Krajowych oſtoienia mieć ani bydź umocowaną ſamych praw świętością nie może. My Król za zgodą ſeymuiących Stanów nakazuiemy wſzyſtkim Przewielebnym Biſkupom naſzym, aby w ſwych Dyecezyach rozkazali Duchowieńſtwu tak Swieckiemu, iako i Zakonnemu oraz Duchowieńſtwu *Ritus Græco-Uniti* wybierać do ninieyſzego Kongreſſu z pełną czynienia mocą Delegowanych do Warſzawy.

2*do.* Kongres ten Duchowieńſtwa złożony mieć chcemy *ex Collegio* WW.

Biſkupów, Dziekanów, Opatów Zakonnych lub innego nazwiſka Przełożonych umocowanych, pod prezydencyą Nayprzewielebnieyſzego X. Nuncyuſza.

3*tio.* Do tego Kongreſſu wyznaczamy oſob świeckich z Seymu tyle a tyle, aby wſpolnie *cum voce activa & paſſiva* zaradzali. Na każdey Seſſyi przytomni byli.

4*to* Aby więc naylepiey Stan Duchowny w potrzebach ſwoich zoſtał opatrzony, chcemy nayprzod mieć pewną tegoż duchowieńſtwa w Kraiach naſzych liczbę, i ani mniey ani więcey iak ſię zda widzieć za potrzebę Kongreſſowi.

5*to.* Ta liczba iuż prawem okryślona, aby naydoſtateczniey była opatrzona; Kongres mniey potrzebnych ſkaſſo-

wać nie zaniedba, zostawionych opatrzy, i Parafie im iak naygęstsze powydziela dla wygody wiernych.

6to. Przy każdym Klasztorze lub innego Nazwiska Zgromadzeniu, będzie tyle N:N: Konwiktorow, ktorych potrzeby maią bydź opatrywane przez Xięży maiących wyznaczony fundusz na to:

7mo. Uczenie Szkół ieżli nie wyższych Nauk, to przynaymniey początków każdemu Klasztorowi nakaże. Czyli Szkoły parafialne bez pensyi zaleci.

8vo. Mieysca dawniey i domy posiadane od Xięży, Kongres na Szpitale chorych Inwalidow przeznaczy.

9no. Klasztory Zakonnic i Ich Fundusze, będzie powinnością Kongressu przezna-

czyć na Edukacyą ubogich Panienek na ich posagi, na zapomożenie sierot wdow i zebrać wstydzących się.

10mo W każdym Woiewodztwie takowy Fundusz mieć chcemy, opatrzony dostatecznie na tyle N: Panienek ubogich Szlacheckich, tyle N: Mieyskich, i tyle N: wieśniaczkow.

11mo. Wszystkie pozostałe Summy, Dobra, odda Kongres pod Administracyą, Kommissyi Edukacyiney, z ktorą zniosszy się wyżey wyrażone poczyni Fundusze.

12mo. Nie potrzebne do użycia Srebro, Złoto i Kleynoty, Kongres do massy zabierze, aby tym stalszy wynalazł się na wszystko fundusz.

13*mo.* Opatrzenie więc Duchowieństwa ſtanie ſię naytrwalsze, wyznaczeniem każdemu penſyi, którą Kongres będzie powinien przeznaczyć w miarę.

14*to.* Nowicyaty zamknięte maią bydź przez Kongres poty, poki nie doydzie do naznaczoney liczby Duchowieńſtwo.

15*to.* Klaſztory tych nawet Zakonów, ktoreby były utrzymane w Krajach naſzych, ieżliby nie mogły mieć *Curam animarum*, znieſie Kongres.

16*to.* Dobra więc poſiadane przez Duchowieńſtwo, maią bydź oddane w Adminiſtracyą Kommiſſyi Edukacyiney, ktora pozoſtałą intratę od wydatków iſtotnie potrzebnych odda Kommiſſyi Skarbowey.

17*mo*. Pełnomocność Nuncyatury Stey w rozwodowych, i innych wszystkiego rodzaiu Duchowieństwa prawnościach, umocni Kongrés: wyiąwszy te tylko Appellacye do Rzymu, ktore uzna za nieodbite. . . . Wczym wszystkim, gdyby iakowa zachodziła trudność, My Król wraz z Stanami Rzeczypospolitey wdanie się nasze do Stolicy Stey. Apostolskiey przyrzekamy.

18*vo*. W wszystkich Instancyach Sądu Duchownego, przybranych za Sędziow osób świeckich N: tyle mieć chcemy.

19*no*. Cokolwiek się pozostanie od upewnionego wiecznością na wszystko funduszu; wszystko to na zbawienny ratunek Oyczyzny Kongressowi obrócić nakazuiemy, zapewniaiąc uła-

twienia naſze u Stolicy Stey we wſzyſtkich zayść mogących trudnościach.

20mo. Takowy Kongres złożony z Oſob Duchownych w trzech częściach, i w 4tey z oſób Swieckich od Seymu wyznaczonych, Seſſye ſwoie odbywać, odednia do dnia limitować; i Nam Krolowi z Stanami ſeymuiącemi o wſzyſtkim donoſić powinien będzie, a naybardziey w równości zaſzłych wotów oznaymiać, i do rozwiązania kweſtyą przynoſić nakazuiemy.

21mo Że zaś w naypotrzebnieyſzym Stanie znayduie ſię Oyczyzna, ktorey potrzeby ratowane bydź maią wſzyſtkiemi ſiłami, przeto Kongres zrobi *miłosna* między Duchowieńſtwem *ſkladke* naymniey ſześcio-milionową. — Jeżliby mniey iak tyle pozoſtało od funduſzow poczynić ſię maiących. z Kaſſaty &c.

Nie można więc mowić że *Cygan* złe miał myśli, które usprawiedliwiaiąc wyidzie, w krótkim czasie zupełna odpowiedź na kropidło i *gandzarę* osobliwie, pod Tytułem *Zmowa na Cygana.* Nie miał złych myśli *Cygan* kiedy przed iego *gandzarą* już projekta były pisane. A *Cyganaż* Pismo co iest? Projekt. Otoż się prawdzi. . . . .

Plerumq; . . . Risum dum captant levem
Gravi destringunt se se contumeliâ.

Phædr: Lib: 1.